KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVIII. Nr. 13 15 lipca 1929 R.

JAN STĘPIEŃ.

O środkach wykrztuśnych i wymiotnych.

(Expectorantia et Emetica).

(Dokończenie).

Morfina prawdopodobnie przez działanie bezpośrednie na ośrodek wymiotny wywołuje wymioty u psów stale, u człowieka też czasami; w ostatnim wypadku, aby zapobiec temu, stosuje się ją łącznie z atropiną, która hamuje wymioty.

Większość środków wymiotnych używanych w lecznictwie działa odruchowo, przez pobudzenie nerwów błędnych lub współczulnego.

Siarczan miedzi $CuSO_4$, wprowadzony do żołądka w dawkach 0,1 — 0,2 gr już po kilku minutach wywołuje wymioty bez dłużej trwających nudności; po przecięciu nerwów błędnych, przez co wyklucza się działanie odruchowe z żołądka na ośrodkowy układ nerwowy, wymioty po siarczanie miedzi nie występują. Szybkie opróżnienie zawartości żołądka sprawia, że sól miedziowa nie powoduje większych uszkodzeń, dostawszy się zaś do jelit z miazgą pokarmową, wchłania się w nieznacznych tylko ilościach i b. powolnie; szkodliwe następstwa działania chłonniczego nie są znane nawet po codziennem w ciągu szeregu miesięcy zażywaniu małych ilości, a domniemana jadowitość pokarmów kwaśnych, które stały w naczyniach miedzianych, prawdopodobnie nie jest spowodowana zawartością soli miedziowych. To też siarczan miedzi uważać można za lek względnie nieszkodliwy, który dopiero w dawce kilku gramów może spowodować ciężkie sprawy zapalne w żołądku i jelitach.

Jeżeli w celu wywołania sztucznego zatrucia ogólnego zastrzyknąć miedź podskórnie lub dożylnie, natenczas już w ilościach małych działa przerażająco na ośrodkowy układ nerwowy i na mięśnie poprzecznie prążkowane, wywołując różnorodne zwyrodnienia tkanek zwł. w nerkach; w dużych dawkach zabija w następstwie ostrego porażenia serca. W lecznictwie stosuje się $CuSo_4$ jako środek wymiotny o działaniu szybkiem i pewnem, za pomocą niego nie udaje się osiągnąć słabych nudności, dłużej trwających, dostatecznych do ułatwienia wykrztuszania. Siarczan miedzi jest cenną odtrutką w ostrem zatruciu fosforem. W tym wypadku działa nie tyle jako emeticum, ile jako antidotum chemiczne, gdyż pokrywa fosfor koloidalną powłoką metalicznej miedzi, przez co zapobiega wchłanianiu.

Siarczan cynku, $ZnSo_4$, posiada podobne działanie jak siarczan miedzi. Możliwość zatrucia się cynkiem jest mało prawdopodobną, aczkolwiek cynk wchłania się powoli i zatrzymuje we wszystkich organach. Według Javiller'a cynk stanowi stały składnik protoplazmy roślin. Związki cynku, mianowicie ZnO, stosowano dawniej jako lek w pląsawicy, padaczce, i innych cierpieniach nerwowych. O skuteczności tego leczenia nic konkretnego powiedzieć nie można.

Emetyk, winian antymonylopotasowy (Tartarus stibiatus i Stibium kali-tartaricum)
$[COOK. CH (OH). CH.) (OH) COO (SbO)]_2 + H_2O$,
otrzymujemy przez rozpuszczenie bezwodnika antymonawego w gorącym rozczynie kwaśnego winianu potasowego. Emetyk, podobnie jak i inne rozpuszczalne związki Sb, wywołuje silne nudności na drodze odruchowej, przez podrażnienie nerwów błędnych żołądka i zazwyczaj, aczkolwiek nie we wszystkich przypadkach, wymioty. Jednocześnie przy dłuższem zatrzymaniu się w żołądku wywołuje zgorzel nabłonka błon śluzowych i w ten sposób toruje sobie drogę do naczyń krwionośnych i chłonnych. Oprócz uszkodzenia bezpośredniego błony śluzowej żołądka i jelit, może też nastąpić wskutek wchłaniania zatrucie Sb, które pod względem cech istotnych podobne jest do zatrucia As: porażenie ogólne kapilarów krwionośnych, zwł. w zakresie naczyń kiszek, osłabienie czynności serca, silne zapalenie jelit, które da się sprowadzić w części do porażenia kapilarów jelit z nadmiernem przesączaniem do kosmków, w części do bezpośredniego działania niszczącego kosmki przez Sb. Do tego przyłącza się porażenie w zakresie ośrodkowego układu nerwowego: wzmagająca się apatja i paraliż. Z tego powodu rozpuszczalne sole Sb należą do ciał niebezpiecznych, tembardziej, że zupełne wydalenie zażytej trucizny przez wymioty nie zawsze następuje, a wchłanianie bywa bardzo znaczne. Obserwowano nieraz zejście śmiertelne u człowieka dorosłego już po zażyciu 0,2 gr. emetyku. Częste podawanie emetyku wywołuje przyzwyczajenie.

Dlatego przy stosowaniu emetyku, o ile w przeciągu godziny niema wymiotów, należy wprowadzić jako antidotum kwas garbnikowy, który z emetykiem tworzy połączenie nierozpuszczalne.

W celu wywołania samych nudności emetyk nie nadaje się do stosowania przez czas dłuższy, natomiast w tym wypadku lepiej stosować złotą siarkę, siarczek antymonu, Sb_2S_5, która w b. nieznacznym

stopniu ulega wchłonieniu przez błonę śluzową żołądka.

Korzeń wymiotny, Radix Ipecacuanhae, z Uragoga Cephaelis Ipecacuanha, zawiera alkaloidy emetynę, $C_{30} H_{44} O_4N_2$ i cefaelinę, $C_{28} H_{40} O_4 N_2$, oraz substancję glukozydową, kwas ipekakuanowy; oba alkaloidy działają wymiotnie, silniej jednak cefaelina. Dokładniej jednak pod względem farmakologicznym została zbadana emetyna. Alkaloid ten posiada smak gorzki i drapiący, silnie drażni błony śluzowe i wywołuje ich stan zapalny przy porażeniu kapilarów naczyniowych. Zadana w dawkach dostatecznych, emetyna wywołuje u zwierząt oprócz wymiotów silne, w części krwawe, biegunki.

Po zastosowaniu emetyny podskórnie lub dożylnie działanie wymiotne występuje nie szybciej, niż po zadaniu per os; stąd można wnosić, że środek ten działa na drodze odruchowej ze strony żołądka; że jednak przedostaje się po zastrzyknięciu podskórnem do błony śluzowej żołądka i jelit, wskazuje na to występujące przy tem zapalenie jelit i obecność emetyny w zawartości kiszek.

U człowieka emetyna w dawkach 10 — 15 mgr. wywołuje nudności, a po ½ — 1 godz. wymioty. Z powodu nietrwałości szerszego zastosowania nie ma.

Korzeń wymiotny zawiera emetynę w połączeniu koloidalnem, stąd też nie powoduje większego stopnia podrażnienia jelit, natomiast odpowiednio do długiego wchłaniania wywołuje uporczywe nudności, a po dostatecznej dawce (u dorosłych 1 — 2 gr) w ciągu 1 godz. wymioty. Ze względu na powolne działanie korzeń wymiotnicy stosuje się przeważnie jako środek wykrztuśny.

W ojczyźnie swej (Brazylja) surowiec ten od setek lat używa się nietylko jako lek wymiotny, lecz również jako lek w dyzenterji pełzakowej, w postaci odwarów stężonych; po dużych dawkach często powtarzanych, działanie wymiotne ustaje, a wtedy ujawnia się działanie lecznicze na kiszki. Prawdopodobnie istotą działającą jest tu kwas ipekakuanowy, który posiada pewne własności ściągające. Możliwem jest jednak, że w tym wypadku jest czynną emetyna, która działa skutecznie na samą przyczynę czerwonki, wywołujące ją pełzaki: giną one od emetyny w koncentracji 1 : 10.000. Stężenie takie da się w zupełności osiągnąć przez zastrzyknięcie do żyły 0.05 — 0,2 emetyny.

Rozpatrzone powyżej środki mają podwójne działanie wymiotne i wykrztuśne. Prócz tych rozporządzamy lekami, których własności wykrztuśne przeważają nad właściwościami wymiotnemi, a to głównie dzięki ich miejscowemu działaniu, drażniącemu na błonę śluzową gardzieli i przełyku. Jak wiadomo usuwanie śluzu z głębszych odcinków dróg oddechowych następuje: 1) bezpośrednio przez spotęgowanie ruchów migawek nabłonka oskrzelowego, lub 2) pośrednio, rozrzedzając śluz. To drugie działanie da się osiągnąć albo drogą odruchową z przewodu pokarmowego (saponiny), albo lekami wydalonemi z ustroju przez i na śluzówkę dróg oddechowych (węglany alkaljów).

Rozpatrzmy ich działanie. Tu należą: olejek eteryczny anyżowy (Ol Anisi) i olejek koperkowy (Ol. Foeniculi) w połączeniu z amonjakiem w postaci Liq. Ammon, anis i jako Elixir e Succo liquiritiae — powodują obfite wydzielenie się śluzu.

Ol. Terebenthinae, a zwłaszcza mniej drażniąca żołądek Terpinum hydratum, w małych dawkach działają na wzmożenie wydzielania się śluzu a w większych ograniczają wydzielniczość i działają jako desodorans. Podobne skutki wywołuje zastosowanie inhalacji z Ol. Terebinthinae lub Ol. Pini; sposób ten ma tę wyższość nad zastosowaniem doustnem, że unikamy drażniącego wpływu na błony śluzowe żołądka. Łagodną formą tej terapji jest przebywanie w okolicach lasów iglastych, gdzie powietrze jest przesycone lotnymi produktami wydzielających się olejków.

Myrthol — olejek eteryczny z Myrtus communis działa podobnie do olejku terpentynowego.

Herba Thymi z Thymus vulgaris, tymian pospolity, a także zawierający tymol olejek tymianowy, znajduje szerokie zastosowanie w praktyce dziecięcej w postaci znanego środka Pertussin, który jest mieszaniną wyciągu z tymianku ze syropem cukrowym z dodatkiem małej ilości soli bromowych; używa się przy kokluszu.

Dość częste zastosowanie jako expectorantia znajdują surowce zawierające saponiny. Działanie ich jest odruchowe.

Saponiny są to połączenia glukozydowe bezazotowe, charakteryzujące się tem, że przy wstrząsaniu z wodą pienią się. Większość ich nie krystalizuje, b. trudno dializują, można je wysalać z roztworów, podobnie jak białko; obniżają w znacznym stopniu napięcie powierzchniowe cieczy i mają własność utrzymywania w zawieszeniu ciał nierozpuszczalnych. Z tego powodu mają zastosowanie do przygotowania trwałych emulsji (zawiesin) z tranu, ol. rycynowego i t. p. Z chemicznego punktu widzenia, a także ze względu na ich działanie, są wszystkie saponiny wg. Koberta b. blisko ze sobą spokrewnione. Saponiny b. trujące określamy jako sapotoksyny. Badania ostatnich lat wykazały, że saponiny są w państwie roślinnem b. rozpowszechnione, więcej niż przypuszczano, i coraz inne gatunki są wyodrębniane. Wprowadzone bezpośrednio do krwi są prawie wszystkie saponiny trujące. Większe ilości wywołują kurcze i w krótkim czasie paraliż oddechu, małe dawki — zapalenie i zgorzel kiszek, dyzenterję, opuchliznę i wysięk krwisty. Oprócz tego b. wiele saponin działa hemolizująco na czerwone ciałka krwi; hemoglobina występuje na zewnątrz i rozpuszcza się w surowicy. Najintensywniej w tym kierunku działa diosconina z Dioscora alata, a także saponiny z korzenia sarsaparyli, które już w rozcieńczeniu 1 : 400 tys. wywołują hemolizę. Mimo to, można bez obawy stosować per os surowce, zawierające saponiny, gdyż błony śluzowe przewodu pokarmowego i kiszek stanowią doskonałą zaporę, nieprzepuszczającą saponin do krwioobiegu; prócz tego ulegają one pod wpływem fermentów w kiszkach przekształceniu na połączenia nieczynne. Jednak sapotoksyna, githagina, z Agrostenca Githago ulega b. łatwo wchłanianiu i przyjęta wewnątrz może spowodować zatrucie. Saponiny zastosowane dożylnie już w ilości ½ mgr. na kg. wagi zwierzęcia powodują śmierć. B. trującą jest także cyklamina z Cyklamen Europeae, (Primulaceae), których rozmaite odmiany jako rośliny doniczkowe są hodowane pod nazwą fijołków alpejskich.

Blisko spokrewione z saponinami, a nawet do nich zaliczane są jady żmij. Znaleziona przez Fausta w jadzie okularnika Ophiotoksyna, działa centralnie; jad kobry $C_{17} H_{26} O_{10}$ i jad grzechotnika $(C_{17} H_{26} O_{10}) + H_2O$ t. zw. Crotalotoksyna posiadają skład chemiczny identyczny. Z Crotalotoksyną spokrewniony jest jad pszczeli.

Saponiny wywołują podrażnienie błon śluzowych, w oczach zapalenie i łzawienie; smak mają nieprzyjemny, drapiący, i w małych dawkach powodują w ogólności te same skutki, co korzeń wymiotnicy: wzmożone wydzielanie oskrzeli, mdłości, większe dawki sprowadzają biegunkę i wymioty.

Radix Senegae, z Polygala Senega, krzyżownica cierpka, roślina swojska w lasach Ameryki półn.; zawiera kwas polygalowy i seneginę.

Radix Sarsaparillae — korzeń kolcowoju, z różnych gatunków smilax, rośnie w Ameryce, zawiera sarsaparillinę i sarsaponinę, wskaźnik hemolityczny dla sarsaparilliny 1:100 tys., dla sarsaponiny 1:200 tys. Dawniej w lecznictwie ogólnie używany, zwłaszcza przeciwko luesowi (Decoctum Zittmani). Czy kolcowój ma jakikolwiek wpływ na wspomniane cierpienia, jest rzeczą b. wątpliwą.

Występujące polepszenie może być przypisane warunkom fizycznym, przestrzeganym przy używaniu odwaru, a nie samemu korzeniowi. Odwar używa się w znacznych ilościach i winien być przyjmowany ciepły. Prawdopodobnie własności napotne i moczopędne, a także wzmożone, dzięki saponinom własności czyszczące ciepłej wody, przyspieszają wydzielanie produktów przemiany materji i pomagają do uzdrowienia.

Kwas benzoesowy zawdzięcza swoje zastosowanie dzięki drażniącemu działaniu na błonę śluzową.

Jako leki wykrztuśne są stosowane także wody mineralne alkaliczne (np. Ems), tudzież sole amonowe; z ostatnich zwłaszcza chlorek amonowy, najmniej drażniący i dlatego najlepiej znoszony przez kanał pokarmowy.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę, że omawiane tutaj środki nie są lekami w dosłownem tego słowa znaczeniu. Jeżeli bowiem od leku wymagamy usunięcia przyczyny choroby, względnie jej objawów, to wspomniane środki objawy te wywołują. Wymioty są objawem patologicznym, powstałym na skutek zakłócenia równowagi fizjologicznej organizmu, środki więc, które je wywołują, możemy uważać jako swego rodzaju trucizny, z tego też punktu widzenia należy je oceniać.

Te, które powodują krótkotrwałe zaburzenia w równowadze fizjologicznej bez szkodliwych wpływów ubocznych, winny być tylko w użyciu. Najwięcej odpowiadają stawianym wymaganiom: apomorfina i surowce zawierające saponiny.

Mniej są polecenia godne $ZnSO^4$, $CuSO^4$ i preparaty terpentyny, jak terpinum hydratum, ze względu na możliwość zapalenia błon śluzowych przewodu pokarmowego i żołądka.

Co się zaś tyczy winianu antymonylo — potasowego, to środek ten ze względu na łatwość wywołania zatrucia powinien być zupełnie wyeliminowany z użycia.

Streszczenia z czasopism obcych.

FARMACJA STOSOWANA.

Nowy sposób oznaczania Liquor Cresoli Saponatus. *H. Kaiser* destyluje z kolby frakcyjnej Liquor Cresoli saponatus aż do 205 — 206° do podstawionej rury, podzielonej na mm³. Między 100 — 125° przechodzi część wodna i nieco krezoli, potem termometr podnosi się nagle do 195 — 200°, przyczem u dobrych preparatów przechodzi cokolwiek, ale bardzo mało, z czego widać, że fenolu (178 — 182°) i krezolu (188°) są tylko ślady. Przy 205 — 206° destylują się prawie wszystkie zawarte jeszcze krezole. Poza 210° nie powinna przekraczać destylacja. W rurze kalibrowanej odczytuje się całkowitą ilość przekropu. Następnie wysala się krezole i odczytuje wydzieloną warstwę, która to ilość odjęta od całkowitego przekropu daje ilość wody. Ze 100 ccm. Liquor Cresoli sap. warstwa wodna powinna wynosić najwyżej 10 — 13 cm, warstwa krezolowa najmniej 44 — 45 ccm. Do oznaczenia węglowodorów bierze się 5 ccm. oleistego przekropu i wstrząsa z 50 ccm 8% NaOH i 5 ccm eteru naftowego. Zwiększenie się warstwy eterowej, spowodowane węglowodorami, nie powinno przewyższać 0.25 ccm.

Do oznaczenia kwasów tłuszczowych wylewa się ze zważonej kolby frakcyjnej pozostałą po oddestylowaniu część do miseczki zważonej i odważa

Z pewnej ilości pozostałego mydła dadzą się oznaczyć w całości kwasy tłuszczowe, według którejkolwiek znanej metody Süddtschr. *(Apoth Ztg. 68, 627 28).*

FARMAKODYNAMIKA.

Farmakologiczne badanie wartości niektórych preparatów naparstnicowych. *G. Joachimoglu,* chcąc się przekonać o wartości działania niektórych, często ordynowanych specyfików naparstnicowych, czy jest ona jednakowa, tak, jak u preparatów oficjalnych, zbadał je farmakologicznie i przekonał się o wielkich wahaniach w tej wartości. Badane były tylko płynne specyfiki z zawartością 7 — 25% alkoh., czasami także z dodatkiem nieco glyceryny jak: Pandigal, Digipurat, Digifolin, Digalen, Digitalysat i Liquitalis. Wartość działająca wahała się od 33 (Digifolin) do 250 (Liquitalis) dawek żabich, Liquitalis miał zamiast deklarowanych 100 D. Ż. 250. Autor dochodzi do wniosku, że urzędowe badanie takich preparatów sercowych jest nieodzowne. *(Dtsch. med. Wschr. 54. 1585—28).*

Wzmocnienie działania środków nasennych przez antipyretica. *K. Steinmetzer* wykazał na białych myszkach, że tak środki nasenne, działające na korę mózgową (Paraldehyd, Chloralhydrat), jak i działające na mózg (Na-Veronal), bywają wzmocnione przez małe ilości antypiryny, pyramidonu i chininy.

Ponieważ wzmocnienie działania występuje tylko po dodaniu małych ilości antypiretyków, przeto ze stosunku ilościowego jednego do drugiego, jakoteż z tego, że małe dawki antypiretyków nie mogą działać nasennie, lecz czynią działającymi małe, a więc niedziałające dawki środka nasennego, wnioskuje autor, że zachodzi tu typowe wzmocnienie działania. *(Arch. eap. Path. Pharmakol. 135, 198 — 28).*

CHEMJA FIZJOLOGICZNA.

Prosty odczyn do odróżnienia normalnej i syfilitycznej surowicy przy pomocy organicznych koloidów. *E. Douris i J. Beck.* Nie tylko nieorganiczne, ale i organ. koloidy nadają się do rozróżnienia surowicy syfilit. Używa się do tego 2% roztw. Natr. oleinicum, dodając go 0.5 ccm do 0.5 ccm surowicy i 0.5 ccm 4% roztw. H_3PO_4 (45° Be).

W surowicy syfilit. wypadają kłaczki przy 45°. Surowica normalna lub kontrolna (z 2 kropl. roztw. Formolu) pozostaje przezroczysta. Metoda zgodna jest z wynikami klinicznemi, jest prostą i ściślejszą od dotychczasowych serodjagnostycznych. *(Compt. rend. Acad. Sc. 187, 683 — 28).*

Mr. ALEKSANDER KRUEGER
porucznik-aptekarz.

POKŁOSIE I-GO ZJAZDU APTEKARZY SŁOWIAŃSKICH i P. W. K. W POZNANIU.

Idea zjednoczenia wszystkich Słowian jest tak starą, jak starą jest Słowiańszczyzna.

Pierwsze próby zespolenia szczepów słowiańskich spotykamy już w zaraniu dziejów. Próby te miały na celu stworzenie silniejszej organizacji państwowej w obronie przed groźnymi wrogami: Hunnami, Bułgarami, Awarami. To też już w VII w. znakomity wódz i organizator *Samo* skupia liczne plemiona słowiańskie, zwycięża Awarów i jednoczy nietylko ludy czesko-morawskie, lecz i szczepy, mieszkające w dorzeczu Drawy i Sawy.

Państwo Samona upadło jednak ze śmiercią swego twórcy wskutek zbyt słabej jeszcze więzi państwowej i dopiero w w. IX-ym zostaje podjęta wielka idea zjednoczenia przez *Mojmira,* jednego z książąt słowiańskich, który tworzy państwo wielko-morawskie ze stolicą w Welehradzie, a następca jego *Świętopełk* rozszerza granice od Drawy aż po górną Łabę. Należy zaznaczyć, że bodaj najgłówniejszem spoidłem, łączącem ludy słowiańskie w granicach państwa wielko-morawskiego, była działalność apostolska św. Cyryla i Metodego, polegająca na nawracaniu słowian na wiarę chrześcijańską i — co ważniejsze — stworzenie przez nich Obrządku Słowiańskiego i wynalezienie alfabetu, zw. „głagolicą", z którego potem powstała „cyrylica".

Podział państwa wielko-morawskiego między synów Świętopełka znowu rozprasza ludy słowiańskie, a z powstałego chaosu zaczynają się wyłaniać nowe twory państwowe: Polska, Czechy i Ruś (legenda o Lechu, Czechu i Rusie). Nowopowstałe państwa musiały ogniem i mieczem zdobywać samodzielność i utrwalać swój byt niezależny w wojnach z Niemcami, wobec czego idea zjednoczenia ulega odroczeniu aż do czasów *Bolesława Chrobrego.* Dopiero ten genjalny wódz i organizator, który wyprzedzał swą twórczą myślą całe stulecia i proroczem okiem widział dalej niż współcześni, — znów podejmuje tę wiecznie nową, a tak starą ideę.

Korzystając z zamieszek w cesarstwie niemieckiem, Bolesław opanowuje Marchję Łużycką i Miśnję, na Czechach zdobywa Morawy, a w r. 1003 zajmuje Pragę i zostaje obwołany księciem czeskim. Ten niezwykły i groźny dla Niemiec wzrost potęgi słowiańskiej niepokoi Henryka II, który wypowiada wojnę, niezbyt szczęśliwą dla Chrobrego i zakończoną pokojem w Budziszynie, na mocy którego Bolesław zatrzymuje całe Łużyce, jednak nie osiąga swego głównego celu: stworzenia jednego państwa zachodnio-słowiańskiego, któreby skierowało historję świata na zupełnie inne tory.

Wielki plan Chrobrego w kilkadziesiąt lat później podejmuje książe czeski *Brzetysław* (1034 — 1055), który najazdem zajmuje Wrocław, Kraków i Gniezno, pragnąc uczynić Czechy ośrodkiem nowego mocarstwa słowiańskiego. Niemcy jednak, które oddawna zrozumiały całe niebezpieczeństwo, grożące im wskutek zjednoczenia Słowian, — wystąpiły przeciw Brzetysławowi i uniemożliwiły wykonanie jego planu, popierając księcia polskiego Kazimierza Odnowiciela. Idea jednak żyje. I jeszcze raz triumfuje w roku 1300, gdy Wacław czeski koronuje się w Gnieźnie na króla polskiego, władając zarówno Małopolską jak i Wielkopolską, a mając w lennie książąt śląskich.

Następuje wreszcie bodaj ostatnie zbliżenie polsko-czeskie, kiedy Jerzy z Podjebradu mianuje swym następcą Władysława Jagiellończyka.

Szeleszczą cichym szeptem pożółkłe karty historji...

Zmieniają się stosunki międzynarodowe i układ sił w Europie. Polska zwraca się na Wschód ,gdzie powstaje nowa potęga i nowe niebezpieczeństwo.

Już Bolesław Chrobry szczerbi swój miecz zwycięski o złote bramy Kijowa, a Śmiały przez kilkakrotne wyprawy umacnia tam swe wpływy, jednak późniejsze błędy zarówno ostrożnego Kazimierza Jagiellończyka, który odmawia Nowgorodowi pomocy w walce z Iwanem Groźnym, jak i wyprawy na Moskwę, nieudane wskutek nieszczęsnej rywalizacji z własnym synem i zbyt gorliwej żarliwości katolickiej Zygmunta Wazy, — przyczyniają się do wzrostu wrogiej nam od początku swego powstania potęgi moskiewskiej.

Żalą się cichym szeptem pożółkłe karty historji...

Ponury cień skrzydeł orłów czarnych pokrywa jak całunem, zgnębione państwo Srebrzystego Ptaka.

Idea zjednoczenia zamiera — zda się — już na zawsze. Lecz iskry tlą się pod popiołem. Zwyciężone narody szukują wyjścia na drogę wyzwolenia. Rodzi się panslawizm ,jako dążność do zjednoczenia wszystkich szczepów słowiańskich pod względem politycznym i religijnym. Objawia się ona na Zachodzie w 4-tym dziesiątku lat XIX wieku w działalności Słoweńca, *Jana Kolara,* znajduje odgłos u Czechów i wyraz swój w manifeście ogłoszonym przez kongres słowiański w Pradze w czerwcu 1848 r. Następnie idee panslawistyczne rozwijali agitatorowie czescy i słowianofile rosyjscy: Aksakow, Katkow i inni. Ci ostatni domagali się niezależnego państwa, obejmującego szczepy słowiańskie i zasady swoje wypowiedzieli wobec zebranych deputatów plemion słowiańskich na wystawie w Moskwie w maju 1867 r. Od tego czasu tendencje połączenia wszystkich szczepów słowiańskich pod egidą państwa rosyjskiego propagowane są coraz goręcej i osiągają wpływ tak znaczny ,że w kwestji wschodniej Rosja występuje odtąd nietylko jako opiekunka chrześcijan, wyznania greckiego, lecz nadto ,jako protektorka Słowian. Ugoda austrjacko-węgierska z r. 1867, ścieśniająca prawa słowian austrjackich, zwraca ich ku Rosji. Program panslawizmu nie był nigdy w Rosji programem ściśle urzędowym, jakkolwiek wielu działaczy, zajmujących stanowiska urzędowe, zajmowało się jego propagowaniem (generałowie: Czerniajew, Skobielew, Ignatjew i t. d.)*).

Piękna idea panslawizmu w interpretacji moskiewskiej uległa całkowitemu wypaczeniu, gdyż zachłanni „słowianofile" rosyjscy żądają ni mniej, ni więcej, tylko *zlania się rzek słowiańskich w rosyjskiem morzu!*

To też na gruncie polskim oficjalny panslawizm moskiewski nie zapuścił głębszych korzeni. Odbywają się wprawdzie na początku bieżącego stulecia jakieś zjazdy w Pradze i Warszawie, przechodzą jednak bez szerszego echa, jako zbyt ugodowo nastrojone w stosunku do ciemiężcy — „starszego brata", podczas gdy w przeładowanej elektrycznością atmosferze politycznej czuć już nadciągającą burzę...

Przeczuciem zdarzeń niezwykłych gwarzą już karty historji...

Wreszcie uderza grom! Wybucha nawałnica! Niemcy wyzwalają Czterech Jeźdźców Apokalipsy w nadziei ostatecznego zgnębienia pod ciężkim butem pruskim całej Słowiańszczyzny. Jakże dziwnie sprawiedliwe są jednak wyroki dziejowej Nemezis! Bo oto wojna ludów przynosi wyzwolenie uciśnionym narodom słowiańskim i depce odwieczną pychę germań-

*) Pypin i Spasowicz. Historja literatur słowiańskich.

ską. **W Polsce zmartwychwstaje geniusz Bolesława Chrobrego i ucieleśnia się w Osobie Twórcy Legjonów — z którego trudu i znoju Polska powstała, by żyć!!!**

Nasuwają się nieograniczone możliwości rozwoju Słowiańszczyzny. Już nie w celach zaborczych, już bez ukrytych pod płaszczykiem braterstwa dążności protektorskich i asymilatorskich, — lecz w celach wzajemnego poznania się po wiekach niewoli, w celach nawiązania łączności kulturalnej, w celach zacieśnienia węzłów przyjaźni i łączności plemiennej, oraz walki o wspólne ideały, — zbierają się przedstawiciele bratnich narodów przy różnych okazjach **jak wolni z wolnymi i równi z równymi.**

— — — — — — — — — — — — — — — —

O takie właśnie zasady oparci i ożywieni poczuciem pokrewieństwa, zebrali się wolni Aptekarze Słowiańscy na 1-ym Zjeździe w wolnym, odwiecznie polskim Poznaniu, radząc wspólnie nad potrzebami i bolączkami zawodu pod hasłem unifikacji aptekarstwa. Przybyli delegaci różnych związków i organizacyj społecznych i naukowych Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji, których mowy i referaty przepojone były pobratymczą serdecznością i szczerą troską o utrwalenie zapoczątkowanego zbliżenia na polu farmacji. Nic więc dziwnego, żeśmy ich powitali, jak swoich najbliższych, jak się wita najdroższego przyjaciela z lat młodzieńczych, którego się zgubiło na krętych ścieżkach życia, a potem odnajduje i stwierdza się, wierząc w trwałość uczuć, że jest zawsze ten sam, zawsze szczery i przyjazny a jednocześnie trochę inny i jeszcze lepszy, — bo dojrzały i wzbogacony o doświadczenie całego życia, zbrojny wiedzą i chętny przedłużenia tej młodzieńczej przyjaźni już do końca dni swoich.... Cóż może być bardziej wzniosłego i radosnego nad takie właśnie spotkania, gdzie jeden wymowny błysk oczu i serdeczny męski uścisk dłoni starczą za lata całe wodnistego ględzenia.

W ten sposób, sercem całem, witaliśmy swych braci Słowian w nadziei, że ta pierwsza próba zbliżenia wyda wspaniałe owoce prawdziwego braterstwa ludów słowiańskich, że uchwalona federacja aptekarzy będzie wstępem do tworzenia coraz to innych federacyj na polu kulturalno-społecznem, co może wreszcie kiedyś przygotuje grunt podatny do ogólnej federacji narodów słowiańskich, które utworzą blok granitowy tak mocny, że oprze się najwścieklejszym uderzeniom wrogich młotów teutońskich. Narody powstają, krzepną, przechodzą swój okres dzieciństwa i młodości, osiągają szczyt kulminacyjny swego rozwoju, wreszcie starzeją się i upadają. Klasycznym tego przykładem były państwa świata starożytnego, a w szczególności Imperjum Rzymskie, które upadło wskutek starczej niemocy ducha swych obywateli.

Narodom słowiańskim nie dano było przejść wszystkich faz naturalnego rozwoju. Brutalna siła przemocy wstrzymała wzrost ludów słowiańskich i pogrążyła je w dziejowym letargu. To też gdy ożywcze promienie słońca wolności zbudziły te ludy do życia, wstały one młode, silne, zdrowe moralnie, pulsujące nadmiarem soków żywotnych i wyciągające swe potężne ramiona do pracy, do walki o byt narodowy, do walki o umocnienie swych pozycyj, do walki o rozszerzenie swych wpływów, — wiedząc, że nadchodzi ich czas działania, że **nadchodzi era Słowiańszczyzny!!!**

. . . .

Tę młodość i tę wiarę w swe siły widać było na każdym kroku w obradach zjazdu, co zostało należycie ujęte wytrawnem piórem redaktora „Kroniki" w jego pięknem szczegółowem sprawozdaniu. Mojem zadaniem wobec tego byłoby tylko ogólnikowe podkreślenie i dopełnienie ważniejszych momentów. A więc: bez głębszego echa przebrzmiało przemówienie ks. prof. Prądzyńskiego w kościele Farnym. A szkoda! Tyle tam było pięknych myśli, wzniosłych pouczeń, wyczucia ducha Słowiańszczyzny i zrozumienia palących potrzeb aptekarstwa, iż chwilami zdawało się, że to przemawia jakiś bojownik o najlepsze ideały naszego zawodu.

Z gości zagranicznych wyróżnili się zaszczytnie swemi referatami i przemówieniami;

Prof. Dr. Plžak, prodziekan Oddziału Farm. Uniw. w Pradze, którego referat p. t. „Reforma programu nauczania na Studjum Farmaceutycznem w Czechosłowacji", odznaczał się głębokiem ujęciem tematu, a wszystkie przemówienia nacechowane były wielką serdecznością i szczerą troską o doprowadzenie do zrealizowania „Związku Aptekarzy Słowiańskich", którego jest inicjatorem.

Mr. Jan Laub, prezes Czechosłowackiego T-wa Aptekarskiego, — postać niezmiernie sympatyczna, wygłosił odczyt informacyjny „O aptekarstwie w Republice Czechosłowackiej", a w dalszym ciągu zjazdu dał się poznać jako doskonały, pełen swady, mówca.

Mr. Bohumil Vošpalek, przedstawiciel red. „Časop. Čslov. lecarnictwa", wypróbowany przyjaciel Polski, tłumacz Anhellego i w. in. utworów i poezyj na język czeski, o którym ja — mizerny pracownik w przedpokoju literatury — mogę mówić tylko z najwyższem uznaniem, jako o wzorze do naśladowania, — wyróżniał się wielką skromnością, cechującą ludzi wybitnych. Wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt „O przemyśle farmaceutycznym w Czechosłowacji", gdzie zilustrował niecne machinacje konkurencyjnego przemysłu niemieckiego.

Mr. Oswald Svoboda, prezes honorowy organizacji zawod. farmaceutów pracowników w Czechosłowacji wygłosił piękne przemówienie na bankiecie, zwracając uwagę na potrzebę unifikacji, konieczność unormowania gospodarczych stosunków, usamodzielnienia aptekarstwa, na zabezpieczenie usamodzielnionych aptekarzy, na uregulowanie cen, reformę studjów farmaceutycznych i t. p. O uczestnikach krajowych wspomnę tylko, że czcigodny Nestor farmacji, *prof. Bronisław Koskowski* nigdy może nie był bliższy kwintesencji swego życia, jak w chwili, gdy mówił, że **„nie jest omylna idea, jeżeli jest ona wielka i bezinteresowna"**, a powszechnie szanowany i ogromnie lubiany *profesor J. Muszyński*, w którego zwichrzonej czuprynie my, jego dawni „puerzy" z czasów dorpackich, jesteśmy chronicznie zakochani, mógł się słusznie chlubić, że propagowane przez niego od lat zagadnienie produkcji roślin lekarskich, stało się punktem kulminacyjnym drugiego dnia obrad i jego punkt widzenia znalazł należyte uznanie i zrozumienie u wszystkich uczestników Zjazdu.

Oprócz wymienionych, wyróżnił się wspaniały mówca, o zakroju prawdziwego trybuna ludowego, *Kol. E. Szlindenbuch* — prezes Zarządu Gł. Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników. Jego mowy, zarówno powitalna, jak i bankietowa, nosiły charakter natchnionej improwizacji, poruszając najbardziej szlachetne struny duszy ludzkiej i ludzkich uczuć. Jest to mówca, który mówi sercem! Należy zaznaczyć w jego mowie bankietowej momenty pojednawcze w stosunku do P. P. T. F., co jednak — niestety — nie znalazło spodziewanego oddźwięku z przeciwnej strony.

Przechodząc do delegatów wojskowych, należy podkreślić pięknie ujęte, krótkie, zwięzłe i treściwe przemówienie powitalne Szefa Wydziału Farmaceutycznego w Departamencie Zdrowia M. S. Wojsk. *pana pułkownika Mr. Stefana Krupińskiego*, który występował w imieniu Szefa Departamentu p. gen. bryg Dr. Roupperta, oraz sarmackie i szarmanckie przemówienie na bankiecie 7 Okr. Szefa Sanitarnego w Poznaniu *p. pułk. Dr. Jarocińskiego* na staropolski temat: „kochajmy się", co się spotkało z ogólnym aplauzem wszystkich zgromadzonych.

Kończąc tę garść wrażeń, zkolei rzeczy trzeba poświęcić parę słów farmacji wojskowej. Zawdzięczając panu pułkownikowi Mr. Stefanowi Krupińskiemu i jego zastępcy panu ppłk. Mr. Wacławowi Sokolewiczowi, którzy okazali daleko idące zrozumienie ważności propagandowej udziału wojskowych

w Zjeździe i wyrobili w M. S. Wojsk. bezpłatne przejazdy, oraz kilkudniowe urlopy, — oficerowie aptekarze zjechali się dość licznie, bo w ilości dwudziestu kilku osób. Swoją obecnością stwierdziliśmy, że nie jesteśmy zamkniętą i niedostępną umundurowaną kastą, zasklepioną w swych wąskich stosunkowo ramkach wojskowych, — lecz że jesteśmy świadomymi członkami swego zawodu i świadomymi obywatelami swego kraju,— że trzymamy czujne dłonie na tętniącym pulsie narodu i nie damy się wyprzedzić kolegom cywilnym, lecz gdy zajdzie potrzeba społeczna, możemy przodować i prowadzić!

Podobne precedensy powinny powtarzać się jaknajczęściej, powinniśmy ukazywać się przy każdej okazji w kraju i zagranicą, wygłaszając okolicznościowe przemówienia i referaty, by godnie reprezentować farmację wojskową i by pokazać wszystkim, że polska farmacja wojskowa żyje, pracuje i tworzy, bogacąc tem samem ogólną skarbnicę kulturalnego dorobku narodowego!

Celem nawiązania ściślejszego kontaktu z kolegami, przybyłemi ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej (dawał się zauważyć brak kolegów z Małopolski) i bliższego wzajemnego zapoznania się, p. pułk. Krupiński i p. ppłk. Sokolewicz podejmowali swych podwładnych obiadem, przy którym spędzono parę godzin w miłym koleżeńskim nastroju na niewymuszonej pogawędce, zapominając na chwilę o dzielącej nas na służbie różnicy „gwiazdkowej". To też rozchodziliśmy się z uczuciem prawdziwego zadowolenia, życząc szczerze swym Szefom: *ad multos et plurimos annos!*

— — — — — — — — — — — — —

Być w Poznaniu i nie wspomnieć w Powszechnej Wystawie Krajowej, znaczyłoby to samo, co będąc w Rzymie nie wspomnieć o Papieżu i Mussolinim, w Paryżu — o wieży Eiffla, w Konstantynopolu — o Aja Sofja i Złotym Rogu, w Wenecji — o Pałacu Dożów i gondolach, — etc. — przykłady można mnożyć do nieskończoności.

O Wystawie mówi się mimowoli tylko w superlatywach i z entuzjazmem. Jeżeli przyjmujemy, że *pierwszym cudem nowej Polski były Legjony Piłsudskiego, drugim — cud nad Wisłą, to trzecim cudem,* — cudem niezmiernej siły twórczej — cudem ogromnego bogactwa wiedzy i rozwoju techniki, — cudem olśniewających wyników mrówczej a pełnej entuzjazmu pracy ubiegłego dziesięciolecia, — cudem ładu, sprawności, porządku i organizacji, — wreszcie cudem olbrzymiego wyładowania energji — *jest bezsprzecznie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu!*

O Wystawie tyle się codzień pisze i mówi, że — zdawałoby się — w piśmie zawodowem tego tematu poruszać nie należy. Tak jednak nie jest! Postokroć nie! Właśnie na łamach naszego organu należy jaknajczęściej wspominać o P. W. K., a nawet proponowałbym aż do zamknięcia Wystawy umieszczać w każdym numerze, między tekstem, następujące przypomnienie dużemi literami przez szerokość całej strony:

KOLEGO! CZY BYŁEŚ JUŻ NA P. W. K.?

Wychodzę z tego założenia, że aptekarze są może najbardziej powołani do propagowania P. W. K. Rola bowiem aptekarza, szczególnie na prowincji, nie ogranicza się tylko do roli hygjenisty, lub organu zaopatrującego ludność w niezbędne leki. Rola aptekarza jest daleko szersza! Aptekarz powinien być społecznikiem; powinien brać jak najżywszy udział w życiu kulturalnem i towarzyskiem swego środowiska; powinien być organizatorem i inicjatorem wszystkich najlepszych poczynań i mieć ambicję przodowania miejscowemu społeczeństwu, a tem samem powienien być należycie do tej roli przygotowany. Aptekarz, jako człowiek z wyższem wykształceniem, powinien śledzić wszelkie aktualne przejawy życia narodowego i z tego powodu nie powinna być mu obcą i obojętną idea P. W. K. Każdy aptekarz powinien szczegółowo wystawę zwiedzić i gorąco ją po powrocie do domu propagować.

Zwiedzający wystawę odrazu przenosi się do jakiegoś innego świata, niby do cudownie kolorowej krainy z tęczowych dziecinnych snów i najbardziej zachwycających dziecinnych bajek, — krainy wyczarowanej w przeciągu zaledwie paru lat przez prawdziwych zapaleńców idei, obłąkanych szlachetnym zapałem twórców tej krainy: prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, wojewody Wachowiaka, prezesa Seweryna Sawulskiego i wielu innych, których imiona powinny być ryte złotym rylcem we wdzięcznej pamięci narodu i świecie przykładem tytanicznego wysiłku następnym pokoleniom.

Wystawa — to Polskie Wembley — wzbudza szczery zachwyt i podziw nietylko w kraju, lecz w równej także mierze i u cudzoziemców. Należy podnieść, że nawet nasi najserdeczniejsi z lewej strony mapy geograficznej mówią o niej z uznaniem i zawiścią, a inni, jak np. anglicy, nie znajdują wprost słów na wyrażenie swych pochwał, twierdząc, że „niema przedmiotu, któregoby Polacy sami sfabrykować nie mogli" i że „naród ten jest tak przemysłowy ,że potrafi zrobić wszystko, co zapragnie"!

To też może głównem uczuciem, jakiego doznaje zwiedzający, jest uczucie wzrastającej dumy narodowej i pomnożenie wiary we własne siły. Jest to wynik polskiej pracy, którym możemy słusznie szczycić się przed całym światem!

Słabe jest niezmiernie pióro moje, a słowa nieudolne nie są w stanie wyrazić wszystkich myśli, kłębiących się pod czaszką i wszystkich uczuć, przepełniających serce! Kończę więc okrzykiem, parafrazując znaną piosenkę:

Hej! Kto Polak — na Wystawę!!

Ustrój aptekarstwa w państwach słowiańskich.

BUŁGARJA.

Według prawa sanitarnego z 1908 r., w Bułgarji koncesje apteczne są wyłącznie osobiste (personalne), niedziedziczne i bez prawa odstąpienia. Na każde 5.000 mieszkańców (wojsko nie wchodzi w rachubę) przypada jedna apteka. Koncesję nadaje się najwięcej zasłużonemu, który jednak musi wykazać się nie mniej niż czteroletnią praktyką. Koncesje, nadane przed rokiem 1908, mogą być odsprzedane, następnie stają się wyłącznie osobiste. Po śmierci właściciela apteki, na którą uzyskany był przywilej przed rokiem 1908, wdowa ma prawo prowadzenia apteki dalej w ciągu 10 lat. Zarządzający, który musi posiadać nie mniej niż 4-letnią praktykę, obowiązany jest do prowadzenia apteki według przepisów, ponosi również sam odpowiedzialność. W dzierżawę mogą być oddawane tylko apteki koncesjonowane przed rokiem 1908. Tylko szpitale państwowe mogą posiadać własne apteki. Gminy, posiadające prawo otwierania własnych aptek, w nielicznych wypadkach wykorzystały to uprawnienie.

Dla aptek prywatnych istnieją prawa specjalne, normujące wszystkie czynności, związane z zawodem apteki; w szczególności: przyrządzanie recept, sprzedaż odręczna, przyjmowanie personelu, rewizje i t. d. Sprzedaż trucizn dozwolona jest drogerjom hurtowym za zezwoleniem władz. Specyfików o składzie niewiadomym nie wolno sprowadzać, ani rozpowszechniać. Dotychczas obowiązuje jeszcze farmakopea rosyjska. W opracowaniu jest jednak Pharmacopea Bulgarica Editio I. Recepty lekarskie muszą być otaksowane ściśle według taksy lekarskiej, wydanej przez Dyrekcję Zdrowia. Taksa dla sprzedaży odręcznej nie istnieje; środki lecznicze, wydawane bez recepty, muszą z reguły być sprzedawane po cenie niższej, niż w taksie.

Jednym z członków Dyrekcji Zdrowia jest aptekarz, posiadający tytuł inspektora głównego. Prawie od 25 lat wprowadzona jest już matura dla uczni aptekarskich. Po praktyce dwuletniej, uczeń składa egzamin na pomocnika, po którym odrazu wstąpić może na uniwersytet. Aptekarz aprobowany ma prawo zarządzać apteką dopiero po skończeniu 4-letniej praktyki w aptece prywatnej, państwowej aptece szpitalnej lub w państwowej składnicy sanitarnej. Farmaceuci bułgarscy zmuszeni są studjować zagranicą, albowiem zaprojektowana niedawno wyższa szkoła farmaceutyczna w Sofji nie jest jeszcze otwarta.

Przy Dyrekcji zdrowia publicznego istnieje oddział dla spraw aptekarskich. Szef oddziału, jeden z właścicieli apteki, oraz jeden z pracowników aptek, są członkami Rady lekarskiej.

Środki lecznicze mogą być sprzedawane tylko w aptekach i drogerjach. W aptece bez recepty lekarza otrzymać można tylko środki nie oznaczone w taksie krzyżem. Drogerje mogą sprzedawać tylko ograniczoną ilość środków leczniczych. Drogerje muszą być zarządzane przez aptekarzy aprobowanych i są koncesjonowane. Otwarcie drogerji dozwolone jest w miejscowościach, gdzie już istnieją najmniej dwie apteki prywatne.

Lekarze, praktykujący w oddaleniu najmniej 6 km. od najbliższej apteki, mogą sprzedawać lekarstwa według taksy lekarskiej. Homeopatja w Bułgarji nie istnieje.

CZECHOSŁOWACJA.

W Czechosłowacji obowiązuje jeszcze ustawodawstwo aptekarskie austrjackie z dn. 18 grudnia 1906 r., z tą jedyną zmianą, że od roku 1920 wymagane jest dla wstąpienia na farmację świadectwo dojrzałości (matura) z ewentualnym egzaminem dodatkowym z łaciny. W roku 1922 opublikowany został urzędowy projekt o reformie aptekarstwa, oparty na zasadzie koncesji personalnej (osobistej), a zawierający daleko posunięte inowację. Projekt ten przewidywał następujące rodzaje aptek, dla których miały powszechnie obowiązywać koncesje: a) apteki publiczne w posiadaniu Państwa, gminy, instytucji społecznej, osoby fizycznej (aptekarza); b) apteki prywatne (dla pewnych warstw) w posiadaniu lekarzy i weterynarzy, kas chorych lub związków kas chorych, zakładów społecznych; c) apteki lekarzy podręczne. Wszystkie nowopowstałe apteki miały być niesprzedajne, istniejące zaś apteki realne miały korzystać z dotychczasowych uprawnień w ciągu lat 40 od chwili opublikowania nowej ustawy; Wykonanie projektu tego zostało jednak wstrzymane.

Według obowiązującej dotychczas ustawy apteki publiczne dzielą się na: apteki personalne, apteki realne z wolnem prawem sprzedaży i apteki t .zw. rdzenne, przywiązane do miejsca domu, w którem się mieszczą. Pierwsze mogą być odstępowane tylko kwalifikowanym nabywcom, dwie ostatnie natomiast korzystają z prawa odsprzedaży, dziedziczenia i wogóle prawa przenoszenia, z których t. zw. rdzenne, wciągnięte są do ksiąg hipotecznych i mogą być obciążane. Apteki realne i t. zw. rdzenne mogą być odstępowane również nie aptekarzom, muszą jednak być prowadzone przez wykwalifikowanego kierownika. Poza wymienionemi prawo odróżnia lekarskie i weterynaryjne apteki domowe, tudzież apteki lekarzy homeopatycznych, apteki zakładów leczniczych i społecznych, oraz apteki kas chorych, urządzonych w myśl ustawy o ubezpieczeniu.

Prowadzenie aptek normują przepisy, zawarte w farmakopei ,taksie aptekarskiej, w instrukcji dla aptekarzy, oraz przepisy ogólne i księga podstawowa (Normalienbuch). Środki o niewiadomym składzie nie są dopuszczalne do obiegu; wyrób i obieg specyfików musi być zameldowany i dozwolony, a cena ich — uwidoczniona. Sprzedaż trucizn poza aptekami dozwolona jest tylko za specjaną koncesją.

Taksy aptekarskie istnieją dla osób prywatnych i dla t. zw. zakładów uprzywilejowanych (kasy chorych i podobne).

Wizytacje aptek bywają zwyczajne i nadzwyczajne, i odbywają się pod kierownictwem lekarza urzędowego; przy udziale przedstawicieli związków aptekarzy, a w miastach uniwersyteckich — również profesorów szkół wyższych.

Jako wykształcenie przedwstępne wymagane jest świadectwo dojrzałości (matura) gimnazjum humanistycznego lub gimnazjum realnego, w ostatnim wypadku wymagany jest dodatkowy egzamin z łaciny. Obowiązuje 2-letnia praktyka w aptece publicznej, która kończy się egzaminem aspiranckim i uprawnia następnie do rozpoczęcia dwuletnich studjów wyższych, podczas których, względnie po ich zakończeniu należy złożyć 3 egzaminy przedwstępne i 1 egzamin dyplomowy (rigorosum). Egzaminy przedwstępne obejmują fizykę, botanikę, chemję, farmakognozję, chemję farmaceutyczną i analizę chemiczną; egzamin dyplomowy (rigorosum) polega na praktycznym i teoretycznym egzaminie ogólnym, po złożeniu którego kandydat uzyskuje stopień magistra.

Jako reprezentacje urzędowe, właściciele aptek posiadają „gremja“, a pracownicy — „wydziały aptekarzy kondycjonujących“, które to instytucje urzędują do czasu założenia projektowanych izb aptekarskich.

Obrót środkami leczniczemi, o ile dotyczy on środków leczniczych złożonych, należy wyłącznie do aptek. W drogerjach dozwolona jest sprzedaż tylko pewnych środków leczniczych, niezłożonych, oraz artykułów kosmetycznych, dietetycznych i do celów technicznych.

JUGOSŁAWJA.

W Jugosławji obowiązują jeszcze obecnie 4 ustawy aptekarskie: dla Serbji i Czarnej-Góry — serbska, dla Bosnji i Hercegowiny, Dalmacji i Krainy — austrjacka, dla dawnych prowincyj węgierskich Baćka i Baranja (obecnie Vojvodina) — węgierska, a dla Kroacji i Slawonji — kroacka. W artykule niniejszym omówimy ustawy serbską i kroacką.

Podług tych ustaw istnieją koncesjonowane apteki realne i personalne. Obecnie udzielane są jedynie koncesje personalne. Koncesje, udzielone po roku 1894, nie mogą być sprzedawane ani odziedziczane: apteki nie mogą być również wydzierżawiane. Na każdych 4000 mieszkańców otwartą może być jedna apteka. Dla udzielenia prawa zarządzenia apteką (prawo prowizoratu) wymagane jest w Kroacji i Slawonji wykazanie się pięcioleciem praktyki w aptekach.

W Jugosławji niema aptek społecznych, natomiast większe szpitale posiadają własne apteki, znajdujące się pod kierownictwem farmaceutów (prowizorów); apteki te nie posiadają jednak praw publicznych. W całem królestwie istnieje tylko jedna apteka szpitalna ,udzielająca leków również osobom prywatnym; jest to dawna apteka „braci miłosierdzia“ w Zagrzebiu.

Przepisy prowadzenia aptek są naogół podobne do przepisów krajów sąsiednich (mianowicie Austrji i Węgier). Obrót specyfikami uregulowany został rozporządzeniem z dnia 29 października 1921 r. W myśl tego rozporządzenia specyfiki apteczne mogą być wytwarzane jedynie przez magistrów farmacji lub dyplomowanych chemików. Również obrót specyfikami zagranicznemi może być dokonywany tylko przez nich. Wytwarzanie, sprzedaż i wwóz specyfików aptecznych wymagają pozwolenia Ministerstwa Zdrowia. Nr. pozwolenia i cena muszą być uwidocznione na opakowaniu. Rozpowszechnianie niesolidnych i krzyczących reklam o specyfikach jest wzbronione.

W Jugosławji obowiązują 3 lekospisy (farmakopee): a) Pharmacopea austr. ed. VIII 1906 (w Krainie, Dalmacji, Bosnji i Hercegowinie); Pharmacopea serb. ed. II 1908 (w Serbji, Czarnej-

Górze i Vojvodinie)i c) Pharmacopea croatica ed. II 1901 (w Kroacji i Slawonji). Nowy lekospis S. H. S. został już opracowany przez Prof. uniw. Dr. J. Domac i Dr. G. Janećek, i ma być niebawem zatwierdzony. Dla całego królestwa obowiązuje jedna taksa aptekarska.

Inspekcji aptek dokonuje profesor uniwersytetu w towarzystwie lekarza urzędowego. Pozatem przed kilku laty zostały przy poszczególnych zarządach prowincjonalnych urządzone inspektoraty apteczne; inspektorami farmacji mogą być tylko magistrowie farmacji.

Od kandydatów wstępujących do zawodu farmaceutycznego wymagane jest świadectwo dojrzałości. Po dwuletniej praktyce i po złożeniu egzaminu „tirocinjum" rozpoczynają się studja uniwersyteckie, które trwają 2 lata. Farmaceuci inskrybowani są na fakultecie filozoficznym, przy którym istnieją kursa farmaceutyczne. Z końcem pierwszego semestru należy złożyć pierwszy egzamin „przedwstępny" z fizyki. Przedmiotem drugiego „egzaminu przedwstępnego", odbywającego się w końcu drugiego semestru, są botanika i chemja. Po ukończeniu czwartego semestru kandydat musi się poddać pierwszemu praktycznemu egzaminowi dyplomowemu z chemji analiycznej, farmaceutycznej i farmakognozji. Po upływie kilku tygodni następują dalsze egzamina z reszty przedmiotów. Po złożeniu egzaminów kandydat promowany zostaje na magistra farmacji.

Zaznaczyć należy ,że już przed kilku laty komisja profesorów uniwersyteckich opracowała nowy plan zajęć, oparty na najnowszych i najdalej posuniętych podstawach. Według tego planu na studjum farmaceutycznem wprowadza się 8 semestrów. Oprócz obowiązkowych już dotychczas przedmiotów (chemja organiczna, nieorganiczna, analityczna i farmaceutyczna, botanika, farmakognozja higjena, fizyka, ustawodawstwo aptekarskie), plan ten przewiduje następujące przedmioty: farmakologję, toksykologję, farmakochemję, pomoc w nagłych wypadkach, bakterjologję, chemję produktów spożywczych, analizę moczu i t.p. Studja mają się rozpoczynać zaraz po ukończeniu średniego zakładu naukowego. Absolwent uzyskuje tytuł „aptekarza dyplomowanego", natomiast dla uzyskania doktoratu farmacji wymagane są jeszcze 1 rok studjów, dwa egzamina z ważniejszych przedmiotów oraz dysertacja. Farmacja praktyczna ma być wykładana na uniwersytecie przez kilka semestrów i wykonywana również w aptece uniwersyteckiej. Ten nowy plan zajęć został zasadniczo zaakceptowany, lecz dotychczas jeszcze nie zyskał mocy prawnej.

Przy Ministerstwie Zdrowia istnieje Wydział Farmaceutyczny; w zarządach prowincjonalnych osobami urzędowemi są wymienieni wyżej inspektorzy. Składy apteczne mogą sprzedawać leki tylko hurtowo, w żadnym jednak wypadku na podstawie recept lekarskich. Lekarze wydają lekarstwa tylko w tych miejscowościach, gdzie niema aptek; wydawanie leków przez weterynarzy i kasy chorych jest wzbronione.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO Z. Z. F. P.

W dn. 20 czerwca r. b. delegacja Oddziału w składzie kol. kol.: Cz. Nałęcza, R. Stockiego i E. Szyszko, złożyła P. Komisarzowi Warszaw. Kasy Ch. następujący memorjał:

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej — Oddział Warszawski (Sekcja pracowników Kasy Chorych), reprezentujący interesy farmaceutów pracowników Warsz. Kasy Chorych, pozwala sobie przedłożyć Panu Komisarzowi następujące sprawy:

1) Od przeszło trzech lat Warsz. Kasa Chorych angażuje farmaceutów prawie wyłącznie czasowo, t. j. co trzy miesiące daje przedłużenie na następne trzy miesiące. Podobny stan wytwarza nienormalne stosunki wśród pracowników. Wymienieni pracownicy otrzymują urlopy, gratyfikacje etc., lecz stale nie są pewni, czy dostaną dalsze przedłużenie na trzy miesiące, oraz są upośledzeni pod względem płac, ponieważ nie otrzymują tych dodatków, jakie otrzymują pracownicy stali. Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników zmuszony jest zaznaczyć, że podobny stosunek służbowy nie praktykował się nigdy i nie praktykuje się obecnie w aptekach prywatnych.

2) W 1924 r. ryczałtowe pensje farmaceutów zostały włączone w pewne kategorje urzędnicze. Między innemi pensje magistrów farmacji zostały zaszeregowane do kat. VII szczeb. E. Zaszeregowanie magistrów farmacji do nieodpowiedniej kategorji wytworzyło stan tego rodzaju, że ci ostatni pozbawieni są wysługi lat, ponieważ otrzymali po trzech latach tylko następny i ostatni szczebel F., a normalnie powinni przejść przez sześć szczebli.

3) Związek Farmaceutów, Oddział Warszawski ,posiada od 1904 r. biuro pośrednictwa pracy, które obecnie zostało przemianowane na „Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy", jest częścią składową Państw. Biura Pośrednictwa Pracy i podlega jego bezpośredniej kontroli. Nie zważając na społeczny charakter naszego biura, Warszawska Kasa Chorych przy angażowaniu pracowników pomija nasze biuro, a tem samem naraża instytucję na możność zaangażowania nieodpowiedniego pracownika.

4) Warszawska Kasa Chorych zatrudnia cały szereg magistrów (prowizorów), którzy podczas pracy w Kasie Chorych otrzymali wspomniane tytuły, lecz dotychczas nadal pracują na etatach asystentów farmacji. Podobny stan uważamy za krzywdzący dla magistrów (prowizorów) farmacji.

Przyjmując pod uwagę wyżej przytoczone, Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników prosi Pana Komisarza o:

1) Przemianowanie wszystkich czasowych farmaceutów pracowników, którzy byli zatrudnieni w aptekach Warsz. Kasy Chorych przed 1-ym stycznia 1929 r., na pracowników stałych.

2) Przywrócenie pod jakąkolwiek postacią magistrom farmacji (prowizorom) normalnej wysługi lat.

3) Angażowanie farmaceutów pracowników do aptek Kasy Chorych za pośrednictwem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy, znajdującego się przy Zw .Zaw. Farmaceutów Pracowników.

4) Przyznanie specjalnego dodatku magistrom farmacji (prowizorom) za wyższe studja".

*

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. od 1-go maja do 1-go lipca udzielił pożyczek swoim członkom na sumę zł. 8.290.00.

W poczet członków Oddziału ostatnio przyjęci zostali koledzy: Kossakowski Czesław, Balling Irena, Kowalska Helena, Lewaszkiewicz Alfred, Koprjaniuk Włodzimierz.

Przeniesieni z innych oddziałów członkowie: Wojlanisówna Marja (z Oddz. Włocławskiego) i Szulcówna Ludmiła (z Oddz. Zagłębia Dąbrowskiego).

Na głodnych w Wileńszczyźnie zebrano następujące kwoty:

Apteka Kasy Chorych przy ul. Solec	Zł. 110.—
„ „ „ „ „ Marjańskiej	„ 152.85
„ „ „ „ „ Wolskiej (dodat.)	„ 18.—
„ „ „ „ „ Tarczyńskiej	„ 11.—
Wydz. Apteczny Warsz. Kasy Ch. przy ul. Prostej	„ 12.—
Warszaw. Pow. Kasa Chorych przy ul. Leszczyńskiej	„ 22.—
„ „ „ „ w Pruszkowie	„ 10.—
	Zł. 335.85
poprzednio zebrano	„ 262.50
ogółem wpłynęło	Zł. 598.35

Kierownictwo Biura Pośrednictwa Pracy przy Oddziale Warszawskim Z. Z. F. P. w zastępstwie mag. Edmunda Szyszko w m. lipcu prowadzi kol. prezes mag. Stocki. W m-cu sierpniu kol. prezesa mag. Stockiego zastępować będzie mag. K. Sieciński.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Dnia 16 czerwca b. r. zwołał Zarząd Oddziału Krak. Walne Zebranie, na którem zaznajomił Zebranych z całokształtem prac naszej organizacji. Przewodniczył kol. Urbański i kol. Adler, protokółowała kol. Kwiecińska, referował kol. Henoch.

Po zapoznaniu Zebranych z całokształtem prac Zarządu Oddziału za kwartał ubiegły, zreferował kol. Henoch sprawę pożyczki p. aptekarza Banke'go, poczem uchwalono przyjąć, jako zwrot parcelę pod budowę domu dla farmaceutów.

Wniosek Zarządu Oddziału o wprowadzeniu w życie „przymusu organizacyjnego", uchwalono jednogłośnie, a sprawę, jako pilną, polecono już na najbliższym Zjeździe Delegatów omówić i wprowadzić w życie.

Co do Kasy Pogrzebowej, zebrani oświadczyli się jednogłośnie za zdaniem kol. Henocha, by nie wprowadzać osobnej Kasy, a tylko tak, jak w Związku Artystów Scen Polskich, pobierać pewne wkładki *„na wypadek śmierci"*.

Również jednogłośnie oświadczyli się zebrani za wnioskiem Oddziału Lwowskiego, zmierzającym do wprowadzenia w życie ogólnej Kasy Płac dla farmaceutów, co byłoby połączone z funduszem emerytalnym, — w istniejących zakładach pensyjnych farmaceuci, jakkolwiek opłacają bardzo wysokie wkładki, znajdują się jednak na szarym końcu.

W sprawie zorganizowania prowincji wyjechał, jako delegat, kol. Finder do Tarnowa, gdzie wszyscy koledzy przystąpili do organizacji.

Na koniec zreferował kol. Henoch sprawę unormowania wysokości płac i czasu pracy w aptekach prywatnych. Po wprowadzeniu nowej taksy laborum, nadszedł najwyższy czas podjąć pertraktację, by nie spotkać się z zarzutem, że pieniądze przeznaczone w pierwszym rzędzie na poprawę bytu pracowników, poszły na inne cele. Wprawdzie co do wysokości podwyżki były wielkie różnice, nie uwzględniające wysokości 50% podwyżki taksy laborum, ale po długich targach wystawiono listę kompromisową ,obopólnie uzgodnioną, która po zatwierdzeniu odnośnych organizacyj, już za czerwiec ma wejść w życie. Listą płac objęto i magistrów nowego typu bez praktyki w ten sposób:

Dla magistra nowego typu (minimum):

do 3 miesięcy praktyka bezpłatna,		
od 3 mies. do 6 mies.	zł.	150.—
„ 6 „ „ 12 „	„	200.—
„ 1 roku „ 2 lat	„	300.—
„ 2 lat „ 3 „	„	460.—

Ponad 3 lata — prawa magistra z praktyką.

Dla asystenta	zł.	460.—
„ magistra bez 5-ciolecia	„	560.—
„ „ z 5-cioleciem	„	670.—
„ „ z 10-cioleciem	„	810.—

Za dyżur nocny pobiera pracownik 1 zł. od każdej ekspedycji.

Postanowiono podobnie, jak dyżury niedzielne, wprowadzić dyżury świąteczne, z powodu słabej zazwyczaj czynności w czasie dni świątecznych.

Nakoniec zwrócił się Zarząd Oddziału do ogółu kolegów o regularne wpłacanie wkładek i o życzliwość i pomoc w każdym wypadku dla organizacji. — Wiele wniosków i interpelacyj przełożono na zebranie, odbyć się mające przed Zjazdem Delegatów.

(—) Mr. J. Kwiecińska sekretarz. *(—) Mr. J. Henoch* wiceprezes.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

W „Głosie Polskim", wychodzącym w Łodzi, w N-rze z d. 9. VI. r. b. zamieszczone zostało pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem upraszamy Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego komunikatu.

„Łodzianin" z dnia 19 b. m. umieścił komunikat tak zwanego klasowego związku farmaceutów w Łodzi w sprawie reorganizacji aptek kasy chorych m. Łodzi.

Nie wchodząc obecnie w meritum sprawy, chcielibyśmy tylko podać do publicznej wiadomości, kto są ci obrońcy „reorganizacji" i co to wogóle jest ten szumnie brzmiący „Klasowy Związek Zawodowy w Łodzi".

Jest to garstka ludzi, która w chęci przypodobania się władzom Kasy Chorych, doszła do takiego absurdu, że nazwała „Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Rz. P." „związkiem endeckim".

Otóż ten „endecki" związek, mający za sobą tradycje i zasługi dla społeczeństwa, ma swoją centralę w Warszawie, oddziały prawie we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, jest organicznie połączony ze związkami naszego zawodu całej Europy, jest w ścisłym kontakcie z pokrewnemi naukowemi organizacjami wszelkich krajów, a obecnie łączy się z bratnią organizacją narodów słowiańskich.

Związek nasz całą siłą swojej powagi i tradycji broni zawodu przed wszelką grą polityczno-partyjną.

Wśród nas są przedstawiciele wszystkich poglądów politycznych, a nawet partyjni działacze, — uważamy jednak, że na terenie apteki nie powinno się uprawiać żadnej polityki, a czynić tylko to, czego wymaga placówka pracy, oraz zdobyta wiedza i sumienie.

Jak w każdym zawodzie, tak i u nas są wykolejeńcy. Garstka tych ludzi nazwała siebie „Klasowym Związkiem Farmaceutów w Łodzi" i żeruje tylko na terenie aptek kasowych, bo do apteki prywatnej żaden aptekarz ich nie przyjmie, choćby ze względu na to, że przeważnie nie władają językiem polskim.

Dzięki specjalnemu poparciu możnych protektorów z ulicy Wólczańskiej, ów Klasowy Związek doszedł do najwyższego rozkwitu i liczy aż 8 członków, których zawód farmaceutyczny dawno postawił po za nawiasem dobrych i wzorowych zawodowców i pracowników.

Jednak „klasowcy" ci uważają siebie za powołanych do oceny spraw zawodowych i występują publicznie, akcentując i popierając tem samem partyjnictwo w instytucjach społecznych.

Demaskując ich, stwierdzamy, że ten falsyfikat partyjno-zawodowy za swoje „fachowe" oświadczenia otrzymał nagrodę,— redukcja łaskawie go ominęła i pozostał przy żłobie kasowym.

Oświadczamy, że jeżeli organizacja nasza przynosi korzyść społeczeństwu i w miarę sił przyczynia się do ogólnego kulturalnego dorobku Ojczyzny, to tylko dzięki temu, że wyklucza partyjną politykę tam, gdzie w grę wchodzi zdrowie i życie ludzkie.

Dziękując za łaskawe przychylenie się do naszej prośby, pozostajemy z poważaniem,

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rz. P. Oddział w Łodzi".

Z ODDZIAŁU KIELECKIEGO.

Wyciąg z protokółu konferencji, odbytej dnia 24 czerwca 1929 r. w Kielcach w lokalu Inspektoratu Pracy 18 Obwodu, zwołanej przez Insp. Pracy 18 Obwodu w celu rozpatrzenia i uzgodnienia dezyderatów, wystawionych przez Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Oddział w Kielcach.

Obecni: 1) Insp. Pracy Henryk Choroszewski, — 2) Przedstawiciele Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego: 1) Kurkowski Wacław, 2) Wędkowski Józef, —

3) Przedstawiciele Zw. Zaw. Farm.-Pracowników Oddział w Kielcach: 1) Nałęcz Czesław, 2) Ząbek Marjan.

Po odczytaniu żądań, wysuniętych przez Oddz. Kielecki Z. Z. F. P. w sprawie zmian wynagrodzenia, a następnie po wysłuchaniu kontrpropozycyj ze strony pp. przedstawicieli Tow. Farmac., na które kol. przedstawiciele Związku nie zgodzili się, — p. Inspektor Pracy wystąpił z propozycją następującą:

1) Zawierają się umowy ramowe, jednostajne i z jednakowem wynagrodzeniem. Umowy mniej wygodne dla pracownika są nieważne.

2) Wynagrodzenie pracowników - pomocników ustala się na 475 zł. miesięcznie.

3) Dyżury nocne zostają opłacane po 12 zł. 50 gr.

4) Podwyżka w punkcie 2-im stosuje się do wszystkich sił farmaceutycznych, z wyjątkiem uczni.

5) Warunki wymienione wyżej mają siłę od dnia 15 czerwca 1929 r. Obie strony zgodziły się na wyżej wymienione warunki, z wyjątkiem punktu 3-go. Wynagrodzenie za dyżury nocne ustali Inspektorat Pracy do 1-go lipca 1929 r., w każdym razie nie wyższe niż 12 zł. 50 gr.

Na tem konferencję zakończono i protokół podpisano.

*

Wyciąg z protokółu walnego zgromadzenia członków oddziału, odbytego dnia 17 czerwca r. b.

Obecnych 15 członków.

Po zagajeniu Zebrania przez kol. Szarkowskiego, a następnie po uczczeniu przez zebranych pamięci zmarłego kol. ś. p. Henryka Kacy, powołano na przewodniczącego kol. K. Sulimirskiego, na asesorów — kol. Sikorskiego i Maciejewskiego, na sekretarza — kol. Ząbka.

Odczytany protokół, jak również sprawozdanie Zarządu, kasowe i Komisji Rewizyjnej, przyjęto do wiadomości, poczem jednogłośnie udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażono podziękowanie.

Wyborów dokonano przez tajne głosowanie i powołano: na stanowisko prezesa—kol. Ząbka Marjana, na sekretarza — kol. Jabłońską Marję, na skarbnika — kol. Zorównę Łucję, na członka Zarządu — kol. W. Maciejewskiego; do Kom. Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Meksa Jana i Sulimirskiego Konstantego; do Sądu Koleżeńskiego: — Szydzińskiego Wincentego i Meksa Jana.

W wolnych wnioskach przyjęto wniosek kol. Ząbka: „Wobec dużej zaległości w składkach, utrudniającej normalne wpłacanie wkładek do Kasy Zarządu Głównego w Warszawie, od członków, zalegających w składkach ściągać po Zł. 10.— miesięcznie, a od zalegających ponad Zł. 100.— ściągać po Zł. 20.— miesięcznie, — prócz obowiązkowego wpłacania składek bieżących".

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Streszczenie protokółu walnego dorocznego zebrania członków Oddziału Piotrkowskiego Z. Z. F. P., w dniu 14 kwietnia.

Zebranie zagaił prezes kol. M. Frankowski, przewodniczył obradom kol. Jan Żywno, sekretarzował kol. Edward Właszczuk.

W poczet członków przyjęci zostali: kol. *Leokadja Bargułówna, Józef Karberuk, Stanisław Wąsik, Ireneusz Gogolewski* i *Janina Szachowska.*

Sprawozdanie z działalności Zarządu, jak również kasowe złożył kol. M. Frankowski, wyliczając pozycje przychodowe i rozchodowe za okres działalności. Sprawozdanie i bilans za rok 1928 zostały przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Celem zwiększenia intensywności prac Zarządu i lepszego zorganizowania kolegów, uchwalono zwiększyć liczbę członków Zarządu z 5 osób na 7, w tem Tomaszów, jako siedziba Oddziału, posiadać będzie 4 członków, Piotrków wybiera 2 członków i Radomsko 1. Przez aklamację jednogłośnie z Piotrkowa wybrano do Zarządu kol. *Zofję Kałużankę* i kol. *Józefa Karbenuka,* jako zastępcę kol. *Benedykta Skrzyńskiego,* z Radomska — kol. *Feliksa Aleksandrowicza.* Z Tomaszowa większością głosów zostali wybrani: *Mieczysław Frankowski, Jerzy Błeszyński, Tadeusz Skokowski* i *Jan Żywno.* Do Komisji Rewizyjnej: kol. *Marja Szmelczyńska, Józef Jezierski* i *Edward Właszczuk.*

Na Zjazd Delegatów w Poznaniu, jako przedstawiciela Oddziału Piotrkowskiego, wybrano kol. M. Frankowskiego, zastępcą — kol. Feliksa Aleksandrowicza.

W wolnych wnioskach przyjęto wniosek kol. Aleksandrowicza, aby niektórzy koledzy z Tomaszowa uzupełnili fundusz strajkowy do 30 zł., wobec czego walne zebranie poleciło Zarządowi sumy zaległe pobrać ratami w ciągu 10 miesięcy.

Na wniosek kol. Frankowskiego, aby zwiększyć fundusz strajkowy, zebrani wyrazili zgodę wpłacania po 1 zł. miesięcznie, z tym jednak zastrzeżeniem, że powyższe składki będą całkowicie przekazywane przez Zarząd Gł. na powiększenie funduszu strajkowego. Przyjęto wniosek kol. Skokowskiego, który będzie przedstawiony na Zjeździe Delegatów, a proponujący, aby Zjazd uchwalił rozsyłanie Kroniki Farmaceutycznej do mniejszych aptek prowincjonalnych, których właściciele są raczej pracownikami, aniżeli właścicielami.

Celem skupienia przy Związku większej ilości kolegów uchwalono rozsyłać odezwy o znaczeniu organizacji i niezbędności należenia do Związku (wniosek kol. Frankowskiego). W końcu uchwalono zwrócić się do Zjazdu Delegatów, aby stworzył stały i większy fundusz strajkowy, i w tym celu ustalił składkę przynajmniej 1 zł. miesięcznie.

Na tym zebranie zakończono.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

W poczet członków Oddziału przyjęci zostali ostatniemi czasy koledzy: Topicer, Nirenberg i Rozenman.

Z WYDZIAŁU KONDYCJONUJĄCYCH MAGISTRÓW FARMACJI MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ W KRAKOWIE.

Dnia 8-ego kwietnia 1929 odbyły się w Krakowie wybory do Wydziału Kondycjonujących Magistrów farmacji Mołopolski zachodniej.

Do Wydziału zostali wybrani: *Mr. Jan Ćwiertniewicz, Mr. Stefan Urbański, Mr. Zofja Radwańska, Mr. Franciszek Follprecht, Mr. Salomon Finder, Mr. Zofja Kulczyńska;* — jako zastępcy: *Mr. Eugenjusz Dębicki, Mr. Stanisław Rozwadowski, Mr. Marjan Kałużyński.*

Na posiedzeniu konstytuującem w dniu 28-mego kwietnia 1929 r. zostali wybrani:

Mr. Jan Ćwiertniewicz — przewodniczącym, *Mr. Stefan Urbański* — zastępcą przewodniczącego.

Na posiedzeniu Wydziału w dniu 12 maja b. r. poruczono agendy sekretarza i skarbnika *Mr. Finderowi.*

Wydział przeprowadza w miesiącach lipcu i sierpniu br. *nową ogólną* rejestrację wszystkich Magistrów farmacji, zatrudnionych w aptekach publicznych i zakładowych w obrębie Gremjum aptekarzy Małopolski zachodniej i zwraca się z apelem do kolegów, by we własnym interesie w powyższym czasie zgłosili się do rejestracji, bez względu na to, czy poprzednio byli zgłoszeni już, czy nie.

(Rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dnia 5-go marca 1912 roku Dz. p. p. Nr. 47 § 33. . . . . . każdy Magister ma swoje wstąpienie i wystąpienie odnośnemu Wydziałowi najdalej do 8-miu dni zgłosić kartą zgłoszenia (według wzoru C) §. 34. W aptekach okręgu gremjalnego zajęci magistrowie farmacji

podlegają ciągłej ewidencji w Gremjum i w Wydziale Kondycjonujących Magistrów. . . . .).

Do rejestracji należy zgłaszać się osobiście, lub pisemnie, przedkładając dyplom i świadectwa dotychczasowej pracy zawodowej. Ostatnią zajmowaną posadę należy zgłosić na wspomnianym wyżej formularzu (wzór C), który nabyć można bezpłatnie w Wydziale. Po opuszczeniu posady, należy zażądać od kierownika apteki poświadczenia kondycji, które potwierdza Władza administracji ogólnej, Gremjum aptekarzy i Wydział Kondycjonujących magistrów.

Zaniechanie zgłoszenia się do Wydziału narazi każdego Magistra na nieprzyjemności, gdyż Wydział niezarejestrowanym poświadczeń kondycji potwierdzać nie będzie, a niezgłoszonych poda Władzy administracji ogólnej do ukarania, po myśli postanowień §§. 41, — 43 i 58 ustawy z dnia 18-go grudnia 1906. dz. u. p. Nr. 5 ex 907.

Celem pokrycia wydatków, połączonych ze sprawowaniem funkcyj Wydziału, uchwalił Wydział na posiedzeniu w dniu 12 maja br. wkładkę w wysokości 1 zł. (jednego złotego) miesięcznie od każdego Magistra.

Uchwałę powyższą zatwierdziło Województwo Krakowskie.

Wkładkę 1 zł. miesięcznie wprowadza się z dniem 1 lipca 1929 r.

Uprasza się wszystkich kolegów, by wkładki wpłacali regularnie czekiem P. K. O. w Warszawie, Nr. 140.522.

O zaległe wkładki Wydział upominać się nie będzie, tylko w myśl istniejących przepisów, zaległości ściągnie w drodze przymusowej egzekucji.

Osobiste zgłoszenia w sprawie rejestracji należy uskutecznić w biurze przy ulicy Mikołajskiej, L. 2. II. p. w godzinach od 16 do 17, wszelką zaś korespondecję należy kierować na ręce przewodniczącego M-ra Jana Ćwiertniewicza, Kraków, ul. Batorego, 5. Okr. Zw. K. Ch.

Kraków, d. 1 lipca 1929.

Mr. Stefan Urbański — zast. przewodn.
Mr. Jan Ćwiertniewicz — przewodniczący.

Wiadomości bieżące.

OSOBISTE. Sekretarz generalny Zarządu Z. Z. F. P., kol. *Czesław Nałęcz*, z dniem 1-ego lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy. Funkcje sekretarza zastępczo pełni w m. lipcu kol. *Czesław Fink-Finowicki.*

NOWE KONCESJE NA APTEKI W M. ŁODZI. Z pośród kandydatów, zgodnie z art. 1, 2 i 3 Rozporządzenia b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 62 poz. 441 z 1920 r.) i art. 9 Rozporządzenia b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 21.IV. 1921 r. (Monitor Polski Nr. 118 z dn. 28.V 21 r.) Województwo Łódzkie ustaliło prawo pierwszeństwa i przyznało koncesje:

1. *Aurelji Rychterównie*, Mgr. Farmacji, Dr. Filozofji Uniwersytetu Poznańskiego, b. star. asystentce przy katedrze chemji organicznej w Uniwersytecie Poznańskim, — przy ulicy 1 Maja lub 11 listopada (d. Konstantynowskiej) poza ulicę Leszno.

2. *Antoniemu Piotrowskiemu* — Mgr. Farmacji Inżynierowi Chemikowi Politechniki Warszawskiej b. starszemu asystentowi w Zakładzie Farmacji Stosowanej, starszemu asystentowi przy katedrze Technologji Chemicznej Uniwersytetu Warszawskiego, — przy ul. Pomorskiej, poczynając od Magistrackiej w stronę granic miasta.

3. *Józefowi Kluptowi*, Mag. Farmacji Dr. Farm. Uniwersytetu w Nancy, — w dzielnicy między ul. Obywatelską, Kątną i Różaną.

4. *Wacławowi Kłopotowskiemu*, Prowizorowi Farmacji, liczącemu 29 lat i 5 miesięcy pracy zawodowej, w tem samodzielnego zarządu aptekami 13 lat 6 miesięcy, — na Chojnach poza torem kolejowym.

5. *Mieczysławowi Kamienobrodzkiemu*, Mgr. Farmacji, liczącemu 28 lat i 6 miesięcy pracy zawodowej w tem 19 lat samodzielnego zarządu aptekami, — przy ul. Rokicińskiej między ulicą Suchą i mostem kolejowym.

W WOJEW. POLESKIEM. Mag. farmacji Marjanowi Egierszdorffowi nadaną została koncesja na otwarcie apteki publicznej w Wielkiej Głuszy, powiatu Kamień-Koszyrskiego.

DYPLOMY MAGISTRÓW FARMACJI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W dniu 25 czerwca r. b. uzyskali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra farmacji następujący absolwenci: Bernerówna Marja z Brzeska, Czeczotówna Marja z Jangrodu, Feldówna Anna ze Skawiny, Gebauer Jan ze Suchej, Gernand Ludwik z Nowego Sącza, z Grotowskich Dańcowa ze Starego Sambora, Kośmider Władysław z Uliny Małej, Lewicka Marja z Jaworowa, Maślenkiewiczówna Stanisława z Krakowa, Mąsior Jan z Chrzanowa, Mierowska Jadwiga z Radziechowa, Mirtyński Juljusz Kazimierz z Jarosławia, Olinerówna Rachela z Woli Łużańskiej, Połośkówna Irena z Sosnowca, Puchała Marjan Tadeusz z Rzeszowa, Amalja Schönherzówna z Czechowic, Sowińska Janina Marja z Nowego Sącza, Spirer Józef z Krakowa, Skernbach Leon z Abbacji, Szatanówna Magdalena ze Starej Dąbrowy, Tarachówna Alicja z Sosnowca, Weinfeld Hirsch z Łącka, Wladarz Eryk z Grazu, Wolfówna Sara z Chrzanowa, Zaar Kurt z Cieszyna, Zegartowska Stanisława z Sierszy.

Z UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO. W czerwcu r. b. odbyła się w Uniwersytecie Wileńskim kolejna sesja egzaminacyjna na stopień magistra farmacji.

Egzamina złożyły pomyślnie następujące osoby:

Dąbski Władysław,	Sypek Franciszek,
Grochowska Izabella,	Salwer Karol,
Heller Marjan,	Śnieżko Antoni,
Kowalski Paweł Henryk,	Strebejkówna Justyna,
Kościukiewicz Józef,	Strebejko Zygmunt,
Kligier Józef,	Wendorfówna Janina,
Łęczycki Daniel,	Welento Justyn,
Moszkowicz Bencjon,	Zeimer Bernard,
Niklewska Jadwiga,	Arzt Zygmunt,
Puczkowska Stanisława,	Wojna Roman.

Ogółem w roku akademickim 1928/9 ukończyło Uniwersytet Stefana Batorego, uzyskując dyplom Magistra Farmacji, 34 osoby.

Szczęśliwi kandydaci obecnej sesji urządzili po egzaminie ucztę koleżeńską z udziałem egzaminatorów. Jednym z trudniejszych egzaminów na Uniwersytecie Wileńskim jest farmakognozja, którą słynny farmakognosta, Aleksander Tschirch, nazwał „królową nauk przyrodniczych“ z powodu, iż ta „królowa“ obejmuje takie działy, jak: farmakochemja, farmakobotanika, farmakofizyka, farmakoergazja, farmakoemporja, farmakoentografja, farmakogeografja i t. d., — nic więc dziwnego, iż biedni egzaminanci muszą być encyklopedystami, aby zdobyć dobrą notę na egzaminie z farmakognozji. To też na bankiecie koleżeńskim po egzaminie wygłoszono następujący wesoły wierszyk, ilustrujący perypetje egzaminacyjne:

Flawony, hormony, Abrus i Ormosia...
Minęła szczęśliwie nam farmakognozja.
Hawaje, Formoza, Jawa i Antylle...
Już ominęliśmy Charybdę i Scyllę. —
Z kwiatów Chrysanthemum robią proszek perski...
A bodaj nie było wagi norymberskiej. —
Libry, drachmy, uncje, grany i skrupuły...
Ile krwi serdecznej one nam zepsuły.
Cortex Cinchonarum zawiera chininę...
Sam szatan wymyślił apteczną łacinę, —
Ucz się tu, człowieku, podobnych zagadek,
Jak tam od spirytus brzmi drugi przypadek.
Iperyryt, luizyt, chlor, brom i kichawce...
Na nas wszystkie razem działały jak łzawce.
Choć różne w działaniu trany i olbroty...
W nas wywoływały jeno siódme poty.
Wyroczyn, kulczyba, krasawa i wroniec...
Wszystko bywa dobre, co ma dobry koniec, —
By więc zapomnieć o przykrościach tylu,
Napijmy się prędzej wodanu etylu. *Wilnianin.*

EGZAMIN NA STOPIEŃ POMOCNIKA APTEKARSKIEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM w dn. 17 i 18 czerwca zdali: Baumgarten Ester, Berkowicz Mania, Bałaszkiewicz Wacław, Białocerkowska Stefanja, Besser Ita, Byteńska Bluma, Bucholc Wieńczysław, Czuryłowski Djonizy, Dąbrowska Zofja, Dworczyńska Irena, Głębska Eleonora, Grzeszkiewicz Mieczysław, Goldman Tauba, Goldman Kania, Grzymski Tadeusz, Gutkowski Tadeusz, Hirsz Idessa, Hercenberg Łaja, Jędrzejewska Alina, Kalinowska Helena, Kulińska Zofja, Kozłowska Kazimiera, Kucharska Wanda, Kubalski Mieczysław, Kwesielewicz Eugenja, Obrębska Sabina, Odwaga Marja, Olewińska Alicja, Palińska Czesława, Paszkowska Jospa, Penciłło Marja, Piasecka Marta, Poniewierska Julja, Pruchnicka Zofja (z wyróżnieniem), Rabinowicz Róża, Rakow Benjamin, Raugie-

wicz Zofja, Rubieńczyk Ester, Sobocka Henryka, Szymelis Janina, Szychmacher Perec, Surażska Feiga, Trentowska Zofja, Wójcik Wanda, Wulfson Ewa, Zakrzewska Izabella.

ZAŚLUBINY. W dniu 30 czerwca r. b. w Przemyślu odbył się ślub Mr. Heleny Lauferówny z Mr. Klemensem Goldbergem. Nowożeńcom Szczęść Boże!

BIURO POŚREDNICTWA PRACY KOŁA MEDYKÓW S. U. W. dostarcza z pośród lekarzy i studentów medycyny wykwalifikowanych pracowników w zakresie różnych specjalności na posady lekarzy, zastępców lekarzy, felczerów, laborantów analitycznych, laborantów bakterjologicznych, pielęgniarzy do dyżurów dziennych i nocnych, robiacych opatrunki, zastrzyki, masaże i t. p. zabiegi.

Zapotrzebowania pod adresem: Biuro Pośrednictwa Pracy Koła Medyków S. U. W. Warszawa, ul. Chałubińskiego 5.

Nadesłane do Redakcji.

Dr. Stanisław Klawe. *Contribution a l'etude des Drogues Vegetales pulverisees* (Przyczynek do badań surowców roślinnych sproszkowanych). Teza doktorancka z Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu w Nancy 1929 r., obejmuje 152 str. druku, w tem 19 mikrofotografij.

Praca składa się z 9 części: 1) Przedmowa; 2) Wstęp. Następnie badania nad proszkowaniem, badania drobnowidzowe, badania chemiczne lub fizjologiczne następujących surowców: 3) Bulwy tojadu; 4) Kory kruszyny amerykańskiej; 5) Liści naparstnicy purpurowej; 6) Liści lulka; 7) Kory chinowca czerwiennego; 8) Wnioski; 9) Mikrofotografje badanych surowców wraz z objaśnieniami. Praca była wykonana z inicjatywy i pod kierunkiem profesora Grélot'a w pracowni preparatów galenowych Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu w Nancy, oraz w pracowniach Towarzystwa Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego d. Magister Klawe S. A.

Autor, na zasadzie przeprowadzonych badań eksperymentalnych, dochodzi do następujących wniosków:

I. Surowce wysuszone przy 45° C. w ciągu 2-ch dni podczas proszkowania na młynku „Forplex" wytwarzają pył: a) bulwy tojadu — 1%, b) kora kruszyny amerykańskiej — 0,5%, c) liście naparstnicy purpurowej — 5%, d) liście lulka — 0,25%, e) kora chinowca czerwiennego — 0,5%.

II. Podczas proszkowania należy regulować wprowadzania surowca do młynka „Forplex". Wprowadzanie dużej ilości surowca powoduje zatrzymanie się młynka.

III. Proszki subtelne oraz pył, otrzymane z bulw tojadu przez sproszkowanie na młynku „Forplex", a następnie przesiane przez gęste sita, zawierają przeważnie skrobia i mało ciał farmakodynamicznie czynnych.

IV. Oznaczanie popiołu w surowcach roślinnych, a zwłaszcza w korze kruszyny amerykańskiej, ma duże znaczenie w kwalifikowaniu dobroci surowca i powinno być wprowadzone do wymagań lekospisów.

V. Pył kory kruszyny amerykańskiej, otrzymany podczas proszkowania, zawiera przeważnie strzępy miąższu korowego i promieni rdzeniowych.

VI. Pyły oraz przesiewy proszków, przez sita Nr. 52 i 42, kory kruszyny amerykańskiej zawierają mniej wyciągu alkoholowego, popiołu i pochodnych oxyantrachinomu w porównaniu z całkowitemi proszkami kory.

VII. Włóknice i twardzielice kory kruszyny amerykańskiej proszkują się na młynku „Forplex" trudniej w porównaniu z tkaniną korkową, korową środkową oraz przewodzącą.

VIII. Proszki kory kruszyny amerykańskiej, zawierające mało ciał czynnych, są mniej higroskopijne i zawierają mniej wyciągu alkoholowego.

IX. Strzępy tkanek kory kruszyny amerykańskiej, otrzymane podczas proszkowania, przyjmują przeważnie formy podłużne. Z tej to przyczyny otrzymuje się procentowo małą ilość proszku subtelnego.

X. Badania liści naparstnicy w kierunku oznaczania rozmieszczenia w liściu ciał czynych, przy pomocy odczynnika Henk-Baliet'a, wykazały negatywne wyniki.

XI. Pył z liści naparstnicy, otrzymany podczas proszkowania, zawiera morfologiczne składniki liści, a składające się z pojedyńczych komórek skórki, zaopatrzonych w długie włosy, oddzielnych włosów i w mniejszym stopniu innych komórek. Pył należy zaliczyć do farmakodynamicznie czynnych części liścia.

XII. Miąższ liścia proszkuje się łatwiej i drobniej, natomiast nerwy i ogonki — trudniej.

XIII. W skórce liścia i miąższu znajduje się więcej ciał czynnych, natomiast w nerwach głównych i nasadach liścia — mniej.

XIV. W celu nadania liściom sproszkowanym większego waloru (toksyczności), należy liście sproszkowane odsiać. Przesiew, zawierający proszek z elementów miąższowych liścia, zawierać będzie więcej ciał farmakodynamicznie czynnych, natomiast pozostałość na sicie, składająca się przeważnie z elementów prozenchymatycznych, będzie mniej toksyczna.

XV. Kory chinowe, znajdujące się w handlu, przeważnie nie zawierają dostatecznej ilości alkaloidów, wymaganych przez lekospisy.

XVI. Pył i przesiewy proszku kory chinowej przez sita Nr. 45 i 52 zawierają więcej substancyj czynnych, niż pozostałości na sicie.

XVII. Opisana w pracy metoda ilościowego oznaczania alkaloidów w korze chinowej pozwala określać takowe z błędem około 0.03%.

XVIII. Pył oraz przesiewy proszku z liści lulka, zawierające proszek z elementów miąższowych, zawierają więcej ciał farmakodynamicznie czynnych.

Z powyższego widać, jak trafnie i z korzyścią dla nauki był podjęty temat dochodzeń naukowych, który rzuca światło na wiele spraw. Autor porusza sprawy, dotyczące czynności proszkowania surowców w aptekach i przemyśle lub też pewnych wymagań lekospisów. Do dodatnich cech pracy należy zaliczyć dość częste cytowanie prac polskich autorów, — daje to możność rozpowszechniania zagranicą polskich prac naukowych, jak Biernackiego, Bukowskiego, Dunin-Wąsowicza, Grochowskiego, Koskowskiego, Modrakowskiego, Muszyńskiego, Ruszkowskiego i wielu innych.

Praca zasługuje na szczególną uwagę, jest bowiem podjęta przez jednego z najpoważniejszych przedstawicieli przemysłu farmaceutycznego w Polsce — Prezesa Tow. Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego d. Magister Klawe S. A. i może być odzwierciądleniem działalności firmy, którą Dr. Klawe reprezentuje.

Należy żałować, że praca ta nie ukazała się w języku polskim — wzbogaciłaby rodzimą literaturę zawodową.

Dr. J. Fabicki.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15